

## Jak propagowałam hymn PTK

Pieśń krajoznawczej, zaczynającej się od słów: *Przez czarne pola...*, nauczyła mnie w Szkole Powszechnej w Czechowicach-Dziedzicach (na Śląsku) moja wychowawczyni – Zofia Słomkówna, rodem z ziemi krakowskiej. Śpiewaliśmy ją w szkole, na wycieczkach i różnych imprezach w latach 1936–1939.

Te pieśń wprowadziłam do repertuaru mojego harcerskiego szczerpu „Słowiaków” przy Liceum Muzycznym w Krakowie w 1957 r. Tam też dowiedziałam się od pani Heleny Czernskiej (nauczycielki języka polskiego tegoż liceum), że śpiewana przez nas pieśń jest hymnem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK), którego ona była członkiem przed połączeniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Ponadto powiedziała, że autorkami pieśni były dwie siostry zakonne, które, wędrując po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej i zauroczone jej pięknem, zawarły w niej idee krajoznawstwa szeroko propagowane przez twórców Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, w tym głównie przez Aleksandra Janowskiego. On przecież, będąc pod urokiem Jury, w ruinach zamku w Ogrodzieńcu rzucił myśl powołania krajoznawczo-patriotycznej organizacji – Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Stąd w tekście pieśni: *zamki, chaty ubogie, pola, łąki* i wszystko, co składa się na ojczysty kraj. *Zapomniane kapliczki*, wspomniane w tekście, jakże często spotykamy pośród ostańców Jury. Nic zatem dziwnego, że Polskie Towarzystwo Krajoznawcze uznało tę pieśń – napisaną prawdopodobnie w latach 1922–1923 – za swój hymn.

Z hymnem PTK przywędrowałam do Warszawy w 1962 r. i znów, w założonym Szczerpie „Błękitni”, uczyłam tej pieśni. Kiedy w roku 1972 powołaliśmy do życia Harcerski Klub „Błękitni” PTTK przy XXVI Liceum Ogólnokształcącym w Aninie – pieśń ta stała się bardzo popularna.

Naukę hymnu PTK wprowadziłam, jako obowiązek, na prowadzonych przez nasz Oddział Praga Południe kursach organizatorów turystyki zarówno w Warszawie, jak i na harcerskiej „Operacji Bieszczady”, przez co zawędrowała ona do różnych zakątków Polski.

Ważną rzeczą dla pieśni jest zapis nutowy na pięciolinii. Dokonał tego mój mążnek dh phm. Józef Rosner, wieloletni aktywny członek Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Zapis ten ukazał się w czasopiśmie „Barbakan” nr 19 (158) z 1996 r.

W 1980 r. odbył się Ogólnopolski Zlot Klubów Pieszych w Warszawie. Drużyna „Błękitnych” gościła w XXVI Liceum Ogólnokształcącym w Warszawie 150-osobową gromadę działaczy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Na wieczornicy tego zlotu dopisałam trzecią zwrotkę hymnu w imieniu nas wszystkich, którzy krajoznawstwu i turystyce oddają swój czas i serce, a młodych uczą miłości do kraju ojczystego.

### Hymn Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

Przez czarne pola kwietne rozłogi  
Pędzi nas, pędzi zapału wiatr  
Hen w świat daleki aż rwą się nogi  
Poznać od morza kraj aż do Tatr.

*Ref.* Przed nami szczyty nieznane  
Las nam się zwierza poszumem drzew  
Stare kapliczki już zapomniane  
Na nas czekają śląc cichy zew.

Z prastarych ruin duchy wychodzą  
Nam zasłuchanym w przeszłości głos  
Przedziwne baśnie swoje wywodzą  
Minionych wieków wskrzeszając los.

*Ref.* Z zamku do chaty zejdziem ubogiej  
Gdzie pod pułapem z poźółkłych ram  
Rząd świętych pańskich w izbie chędogiej  
Wzrokiem promiennym przyjrzy się nam.

Przez pola łąki przez kraj ojczysty  
Gna nas i pędzi zapału wiatr  
Od wód Bałtyku przez wstęgę Wisły  
Do niebotycznych skalistych Tatr

*Ref.* Czeka nas piękno wciąż utajone  
I las zaprasza poszumem drzew  
A wszystkie szlaki Biało-Czerwonej  
Na nas czekają śląc cichy zew.